

Odnaleźć się w sieci

Rozmowa z Jackiem Pyżalskim, badaczem zjawiska przemocy elektronicznej

Rozmawiamy przy okazji realizacji kolejnej edycji projektu *Psychologia w kinie*, w ramach której w kilkunastu miastach w Polsce nauczyciele oglądają film *Sala samobójców* i biorą udział w warsztatach. Czy według Pana to dobry film do tego typu pracy?

Podchodzę do tego filmu naukowo, jako że badam nowe media, ich wpływ na rozwój młodych ludzi, ich potencjał pozytywny i negatywny, czyli szanse i zagrożenia jakie stwarzają. Oglądając go, warto pamiętać, że mamy tu do czynienia z sytuacją jednostkową, co prowokuje pytanie, czy zjawiska tu pokazywane mają charakter powszechny. Na ile jest to studium przypadku, nad którym warto się zastanowić i potraktować jako pretekst do rozmowy o mechanizmach, a na ile potraktujemy go jako sytuację typową i powszechną. Moim zdaniem film lepiej może służyć temu pierwszemu, czyli mówieniu o pewnych potencjalnych mechanizmach, które mogą się wydarzyć. Ale, moim zdaniem, warto – stosując sztukę jako pretekst do głębszej pracy, zbadać problem metodami naukowymi.

Czy reżyser trafnie przedstawił te mechanizmy?

Ten film nie pokazuje typowych sytuacji, typowej agresji elektronicznej. Według moich badań, ta typowa, najczęściej spotykana jest po prostu rozszerzeniem tradycyjnej agresji szkolnej, agresji rówieśniczej znanej nam od dawna. Najczęściej jest tak, że powody, mechanizmy, nawet zaangażowane osoby są te same co w agresji tradycyjnej. Dochodzi jedynie nowa forma, nowy sposób realizacji. Co niesie ze sobą poważniejsze konsekwencje ze względu na zwiększoną siłę rażenia.

Sala samobójców jest dobrym pretekstem do popularyzowania wiedzy na temat agresji elektronicznej, bo budzi nasze emocje. To dobry przykład kina, które inspiruje do rozmowy. Ale poza samym

obejrzeniem filmu warto przyjrzeć się wynikom badań na ten temat, rozwiązaniom, które na świecie są stosowane w profilaktyce i w interwencjach w podobnych przypadkach.

W filmie rodzice głównego bohatera w ogóle nie wiedzą, co ich syn robi w Internecie, a kiedy przerasta ich jego zachowanie, odcinają mu do niego dostęp.

W jednym z badań zadaliśmy te same pytania dotyczące zaangażowania w nowe media uczniom i nauczycielom. Pytaliśmy na przykład o to, jak spędzają swoje

**Dorostym często się wydaje,
że standardowy nastolatek przebywa
w Internecie całymi dniami.**

wolne od nauki dni. Dorostym często się wydaje, że standardowy nastolatek przebywa w Internecie całymi dniami. Nawet ludzie pracujący na co dzień z młodzieżą mają stereotypowe podejście do zaangażowania

żowania młodych ludzi w nowe technologie komunikacyjne. Ale wśród samych nastolatków tylko 20% to potwierdza. Coraz wyraźniej zauważam, że potrzeby rozwojowe młodych ludzi wcale się nie zmieniły od tych, które odczuwałem ja czy ludzie starsi ode mnie. Zmieniła się jedynie nieco ich manifestacja. Kiedy rodzic narzeka, że jego dziecko siedzi ciągle na gadu-gadu, zapomina, że i jemu zdarzyło się nie wrócić do domu na czas, bo zagadał się z kolegami. Zaspokajał swoją potrzebę przynależności do grupy, dążył do intensywnych kontaktów z rówieśnikami nawet kosztem bury, którą za to dostawał w domu. Albo inny przykład. Ktoś w czasach przez nowymi mediami, 20 lat temu, był na koncercie ulubionego zespołu. W szkole paradował w koszulce tego zespołu, obklejał pokój jego plakatami, manifestował siebie jako fan tego zespołu itd. Dzisiaj młody człowiek umieści zdjęcia ulubionego zespołu na Facebooku, będzie namiętnie oglądał na YouTube teledyski czy nagrania z koncertów. Powody tych działań są te same, co 20 lat temu. Warto więc wypracowywać w sobie umiejętność odnajdywania tych analogii, dostrzegania tożsamości potrzeb.

I uświadomienia sobie, że nie sam fakt istnienia czy korzystania z nowych mediów generuje negatywne zdarzenia w sieci. Te przekonania wynikają z naszej ignorancji...

Dokładnie – z niezajomości tematu i pewnych stereotypów. Proszę zobaczyć, przyjęło się, że ktoś, kto korzysta z komunikacji zapośredniczonej, głównie stosuje ją do zapoznawania niezajomych i nie daj Boże spotkania ich później w realu.

Tak bywało w początkach Internetu. 25 lat temu gdy było to drogie i mało dostępne medium. Wtedy rzeczywiście zdarzały się osoby, które, zachłystując się Internetem, zapadały się w nim po uszy, zaniedbując bezpośrednie kontakty towarzyskie. Dlaczego? Z prostego powodu. Żadni znajomi nie funkcjonowali wtedy w sieci. Dzisiaj, kiedy Internet jest niemal powszechny, większość kontaktów służy wzmocnieniu, poszerzeniu znajomości



fot. z filmu *Sala samobójców*
reż. Jan Komasa, dystrybucja ITI Cinema

realnych. Młodzi używają komunikacji zapośredniczonej jako uzupełnienia zwykłej komunikacji ze swoimi faktycznymi znajomymi. Z którymi chodzą na piłkę nożną, kłócą się w szkole czy chodzą do nich na urodziny.

Może to też dotyczyć nas rodziców. Telefon komórkowy czy Internet służyć przecież może uzupełnianiu czy podtrzymywaniu komunikacji wewnątrz rodziny. Kiedy musimy wyjechać w podróż służbową.

Pod warunkiem, że się tego nie boimy. Istnieje wiele mylnych przekonań wokół nowych mediów, na przykład wartościujących komunikację zapośredniczoną jako gorszą. Ona bywa niebezpieczna, jeśli dla kogoś zaczyna stanowić jedyny rodzaj komunikacji.

Powiedzmy, że mam nietypowe zainteresowania, a mieszkam na terenie, na którym nikt się tym nie fascynuje. Dawniej byłbym skazany tylko na siebie – musiałbym

szukać możliwości na własną rękę. W tej chwili mamy dostęp do ludzi w całej Polsce, którzy dzielą się moją pasją. Mogę dołączyć do nich na forum, wymieniać się informacjami itd. Jest masa korzyści, które nawet trudno przewidzieć. Z doświadczenia wiem, że zainteresowanie rodzi się na ogół wtedy, gdy dzieje się coś niedobrego, dochodzi do incydentów agresji wobec nauczyciela czy innego ucznia. Środowisko szkolne czuje się zagubione, nie wie kompletnie, co z tym zrobić. Wszyscy uważają, że stało się coś strasznego. A kiedy przyjrzymy się sprawie bliżej, zanim wydamy sądy, okazuje się, że po pierwsze można te zjawiska oswoić, a po drugie wykorzystać jako szansę wychowawczą czy edukacyjną.

Jakie są symptomy, świadczące o tym, że dziecko jest ofiarą przemocy elektronicznej?

To jest najczęściej tak, że rządzą tu te same reguły co w przypadku tradycyjnej

agresji rówieśniczej. Zarówno ta tradycyjna, jak i elektroniczna agresja nie jest zgłaszana dorosłym bezpośrednio. Uczniowie nie chcą być posądzeni o donosicielstwo. W moich badaniach ok. 29% ofiar zgłosiło agresję rodzicom, a ok. 8,7% nauczycielom. Większość ofiar cyfrowej agresji jest równocześnie ofiarami agresji tradycyjnej, czyli doświadcza przezywania, ośmieszania, wyszydzania. Warto więc obserwować symptomy tradycyjnej agresji. Po drugie jeśli chcemy, żeby uczniowie rozmawiali z nami na tematy dotyczące nowych mediów, trzeba zawczasu, nie dopiero gdy pojawi się problem, samemu z nimi te tematy podejmować.

Z moim zespołem propagujemy sytuacje, w których nauczyciele odwracają role i uczą się od swoich uczniów o nowych mediach. Wprowadzają ich w tajniki netu, pokazują im nowe rozwiązania. Dla przykładu – w Dniu Nauczyciela kilku uczniów wchodzi do Internetu i pokazuje nauczycielom, o co chodzi w grze Second Life. Inicjujemy odwrócone sytuacje. Warto też rozmawiać z uczniami o nowych me-

diach nie pod kątem tego, jakie stanowią ryzyko, ale na przykład na temat różnic komunikacji zapośredniczonej od tej bezpośredniej twarzą w twarz. Pracować z uczniami w zakresie rozumienia siebie w kontekście nowych mediów, specyfiki naszego w nich funkcjonowania.

To zakłada, że dorosły rozumie tę różnicę. Więc pytanie skąd on tę wiedzę ma czerpać?

Po pierwsze doceniajmy rodziców! Są tacy, którzy nie wiedzą nic, ale też tacy, którzy wiedzą bardzo dużo. Podobnie z nauczycielami. Czerpać można choćby z własnej eksploracji, bo podobnie jak dziecko możemy być aktywnymi użytkownikami nowych mediów. Można się też tego uczyć praktycznie – na warsztatach. O ile parę lat temu byłby z tym problem, to teraz ta oferta jest szeroka. Choćby my tworzyliśmy teraz duży warsztat dla rodziców nastolatków, jak korzystać z nowych mediów.

Historia mediów pokazuje, że pojawienie się nowego medium (kiedyś prasy, radia,

televizji) zawsze generuje najpierw tzw. panikę moralną. Bez uzasadnienia mówi się o poważnych zagrożeniach albo się przesadza, jeśli chodzi o korzyści. Dlatego namawiam do ostrożnego traktowania nowych mediów – bez ich apoteozy i wiary, że rozwiążą za nas wszystkie problemy, przejmą role edukacyjne czy wychowawcze. Ja promuję umiarkowaną postawę wobec nowych mediów.

Czy badania pokazują, jaka ilość czasu spędzanego w Internecie jest niekorzystna, zbyt obciążająca dla młodego człowieka?

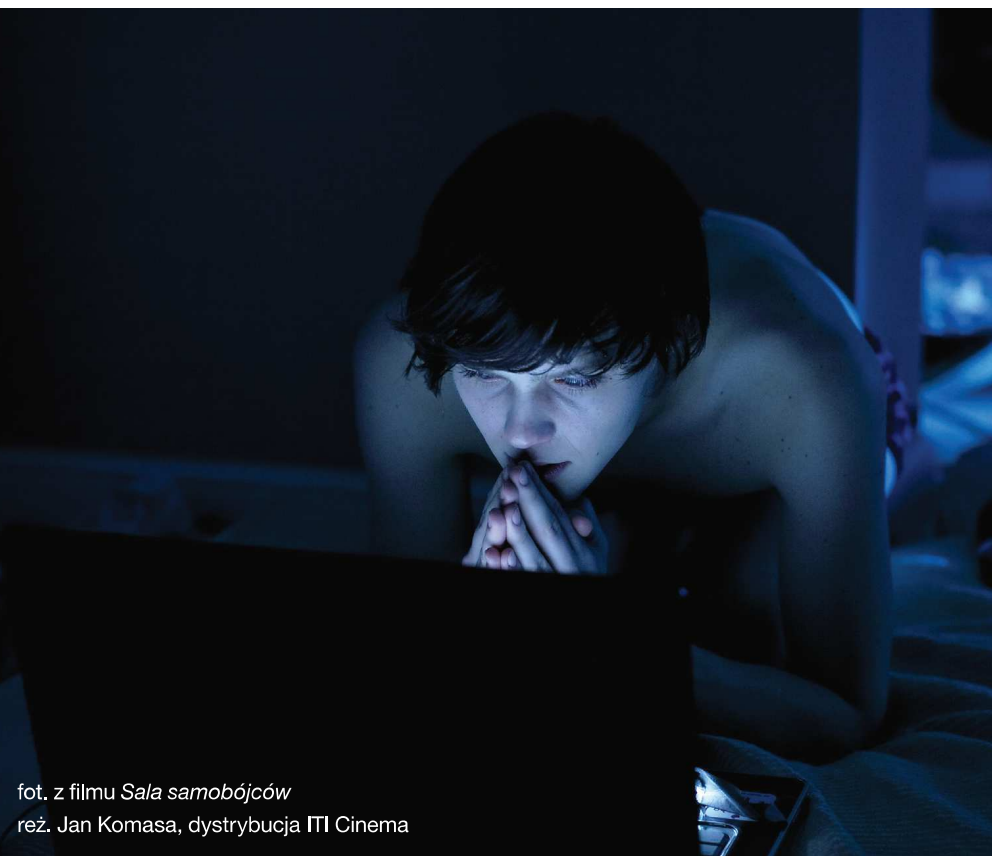
Im dłużej badam z tę tematykę tym bardziej uważam, że istotniejsze jest pytanie, co dziecko robi w Internecie niż jak długo. Często myślimy, że rolą rodzica jest kontrolowanie czasu spędzanego przez dziecko w sieci. Z badań wiemy, że gimnazjaliści poświęcają mu średnio ok. 2, 3 godzin dziennie. To tyle czasu, ile nasze pokolenie spędzało przed telewizorem. Tylko te trzy godziny w Internecie to może być czas spędzany aktywnie. Mogę w tym czasie prowadzić blog, stronę internetową poświęconą moim pasjom, udzielać się na forum, a nawet być jego moderatorem. To jest najważniejsze – co dzieci robią w Internecie a nie jak długo tam przebywają.

Na koniec proszę powiedzieć, co teraz jest przedmiotem Pana działań.

Na podstawie wiedzy, która płynie z przeprowadzonych przez nas badań, staramy się tworzyć praktyczne narzędzia. Po pierwsze warsztaty dla rodziców i nauczycieli dotyczące rozumienia nowych mediów i tego, jak młodzież w nich funkcjonuje. Opracowujemy też warsztaty dla gimnazjalistów na temat rozumienia siebie w sieci. Jesteśmy też w trakcie realizacji badania zainicjowanego przez uniwersytet w Bolonii, w którym porównujemy rozpowszechnienie i uwarunkowania cyberbullyingu w sześciu europejskich krajach.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Lucyna Zembowicz
(Fundacja Generator)



fot. z filmu *Sala samobójców*
reż. Jan Komasa, dystrybucja ITI Cinema

Publikacje uzupełniające tą tematykę:

Jacek Pyżalski, *Agresja elektroniczna wśród dzieci i młodzieży*, GWP, Sopot 2011. Jacek Pyżalski, *Polscy nauczyciele i uczniowie a agresja elektroniczna – zarys teoretyczny i najnowsze wyniki badań*. – dostępny na stronie www.ore.edu.pl

Jacek Pyżalski – autor książki *Agresja elektroniczna wśród dzieci i młodzieży* (GWP, Sopot 2011). Prorektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi oraz adiunkt w Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi. Kierownik i wykonawca kilkunastu zagranicznych i polskich projektów badawczych z zakresu stresu zawodowego nauczycieli, radzenia sobie nauczycieli z trudnymi wychowaw-

czo zachowaniami uczniów oraz promocji zdrowia w miejscu pracy. Autor książki *Nauczyciele – uczniowie. Dwa spojrzenia na dyscyplinę w klasie* (IMPULS, Kraków 2007) oraz współautor podręcznika testowego *Kwestionariusz obciążeń zawodowych pedagoga (KOZP)* (WUŁ, Łódź 2007) a także autor i współautor ok. 70 publikacji w języku polskim i angielskim.

Jak przeciwdziałać cyberprzemocy ?

Podstawowym warunkiem powodzenia każdego programu zaradczego jest stworzenie środowiska szkolnego charakteryzującego się ciepłem, życzliwym nastawieniem i zainteresowaniem ze strony dorosłych. Liczne badania wskazują, iż integracja uczniów i tworzenie związków opartych na przyjaźni, budowanie dobrej relacji nauczyciel – uczeń jest ważnym środkiem prewencyjnym. Wytwarzanie pozytywnych więzi i kreowanie przyjaznego, wspierającego środowiska szkolnego znacząco osłabia ryzyko przejawiania zachowań agresywnych przez uczniów.

Propozycje działań podejmowanych na terenie szkoły:

1. Stworzenie wspólnie z uczniami netykiety – zasad korzystania z sieci oraz z telefonów komórkowych na terenie szkoły.
2. Edukacja nauczycieli oraz uświadcianie im aspektów prawnych dotyczących przemocy cyfrowej i odpowiedzialności karnej w sytuacjach łamania prawa, np.: groźby karalne, publikowanie nielegalnych treści, zniesławienie.
3. Świadoma i stała administracja szkolną siecią w oparciu o podstawowe zasady bezpiecznego z niej korzystania.
4. Przeciwdziałanie cyberprzemocy poprzez prowadzenie zajęć psycho-

edukacyjnych w klasach (polecamy np. scenariusze zajęć *Stop cyberprzemocy* fundacji Dzieci Niczyje); wspieranie rozwoju inteligencji społeczno-emocjonalnej młodzieży; uświadcianie współodpowiedzialności świadków za każdy akt przemocy.

Jak pracować z uczniem doświadczającym przemocy cyfrowej?

Ofiara cyberprzemocy potrzebuje pomocy i emocjonalnego wsparcia ze strony dorosłych. Musi także wiedzieć, że szkoła podejmie odpowiednie kroki w celu rozwiązania problemu.

1. Wsparcie psychiczne. Podczas rozmowy z uczniem – ofiarą cyberprzemocy:

- Zapewnij go, że dobrze zrobił, mówiąc Ci o tym, co się stało.
- Powiedz, że widzisz i rozumiesz, że jest mu trudno ujawnić to, co go spotkało.
- Powiedz mu, że nikt nie ma prawa tak się zachowywać wobec niego.
- Zapewnij go, że szkoła nie toleruje żadnej formy przemocy i że postarasz się mu pomóc, uruchamiając odpowiednie procedury interwencyjne.
- Bądź uważny na pozawerbalne przejawy uczuć dziecka – zażenowanie, skrępowanie, wstyd, lęk, przerażenie, smutek, poczucie winy.

2. Porada. Poradz uczniowi, aby:

- Nie utrzymywał kontaktu ze sprawcą, nie odpowiadał na e-maile, telefony itp.

- Nie kasował dowodów: e-maili, SMS-ów, MMS-ów, zdjęć, filmów i przedstawił je Tobie lub innej osobie dorosłej.
- Zastanowił się nad zmianą swoich danych kontaktowych w komunikatorach, zmianą adresu e-mail, numeru telefonu komórkowego itp.
- Jeśli korzysta z komunikatora, to ustawił go tak, żeby nikt spoza listy kontaktów nie mógł się z nim połączyć.

3. Monitoring

- Po zakończeniu interwencji warto monitorować sytuację ucznia, sprawdzając, czy nie są wobec niego podejmowane dalsze działania przemocowe bądź odwetowe ze strony sprawcy.
 - Rodzice dziecka będącego ofiarą cyberprzemocy powinni być poinformowani o problemie i otrzymać wsparcie i pomoc ze strony szkoły. W rozmowie z nimi pedagog lub wychowawca przedstawiają kroki, jakie zostały podjęte w celu wyjaśnienia zajścia oraz zapewnienia bezpieczeństwa poszkodowanemu uczniowi, a także, jeśli to wskazane, zaproponować rodzicom i dziecku pomoc specjalisty (psychologa, pedagoga).
- Uzupełnieniem tych działań jest praca ze sprawcą, świadkami oraz całą klasą, w której zaistniał przypadek cyberprzemocy. Niezbędna jest tu psychoedukacja np. z wykorzystaniem filmu *Sala samobójców*.

Więcej o tym temacie: <http://www.men.gov.pl/images/pdf/cyberprzemoc.pdf>.